№ 53. Kraków 4 Marca — Niedziela. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Sącz (Rv. ... na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 3 marca.

Lubo tekst mowy tronowej którą Cesarz Francuzów zagaił w dniu 1 b. m. posiedzenia Ciała prawodawczego, doszedł nas w języku niemieckim, a zatem w tłómaczeniu, pozwala jednak sądzić o duchu jaki w niej przebija.

Mowa cesarska w obec zawikłań europejskich stara się być jeżeli nie pokojową, to o ile można zaspakajającą. Napoleon III mówi otwarcie, że chce utrzymać pokój, a co większa i nawet dziwniejsza, winszuje sobie stosunków przyjaznych ze wszystkiemi mocarstwami. Po tém należałoby wnosić, że niewykonanie traktatu z Villafranca nie zagraża bynajmniéj Europie niepokojem. Cesarz Francuzów przyznaje się bowiem, że usiłowania jego względem wykonania tego traktatu na niczém spełzły, a przecież nie wątpi, że trudności dadzą się usunąć i że Włochy ukonstytuują się swobodnie. Mowa tronowa nie podaje wszelako w jaki stanie się to sposób. Nadmienia o radach danych Piemontowi, lecz nie wyraża nawet nadziei przyjęcia ich. W razie zaś ich nieprzyjęcia, gdzież owa nadzieja rozwiązania trudności?...

Ważną także jest rzeczą oświadczenie stanowcze co do przyłączenia do Francyi — przejść Alpejskich, bo starannie opuszczona jest nazwa Sabaudyi i Nicei. Oświadczenie wydaje nam się stanowcze, bo wypowiedzenie, iż Francya ma prawo do tego, i prawa tego niezaprzeczyłaby żadnemu innemu państwu w podobnych okolicznościach, nie pozwala już cofnąć się w tym nawet razie, gdyby jakie mocarstwo prawa tego nieuznało. Zamiarem Cesarza jest więc przyłączenie—chodzi jedynie o to, aby wiedzieć, czy myśli o saméj tylko Sabaudyi, czy zarazem i o Nicei.

Możnaby się również zapytać, jak dalece Cesarz pozwolić chce Piemontowi przeprowadzić zasadę annexyi? Czy tylko co do Modeny i Parmy? czy również i co do Romanii? Bo każdego zapewne uderzy różnica wyrażenia względem rad udzielonych królowi sardyńskiemu, skoro chodzi o Toskanię lub Romanię. Każdy jasno pojmuje, co znaczy „utrzymać autonomię Toskanii“, i każdy również dostrzeże łatwo elastyczność wyrażenia, „aby szanować w zasadzie prawa Stolicy Apostolskiéj“. Cierpkość zaś, z jaką mowa tronowa wyraża się o sprawie państwa papiezkiego, nie pozwala wnosić, aby elastyczność ta na korzyść owych praw rozciągać się miała.

Pomimo tego wszystkiego, przemówienie cesarskie spodziewa się bliskiego rozwiązania, i na dowód podaje zmniejszanie armii, któraby to redukcya większą jeszcze była, gdyby nie wojna chińska, i okupacya Rzymu i Lombardyi. Jest w tem jakby zapowieść ewakuacyi, która zapewnie poprzedzić ma erę pokoju, o rozpoczęciu jéj zaś nowa i śmiała jest wzmianka.

Obraz wewnętrznego położenia Francyi zawiera prawie w zupełności rzecz o traktacie handlowym zawartym z Anglią. Celem jego ułatwienie produkcyi, taniość przedmiotów do życia potrzebnych, zwiększenie dobrego bytu; a drogą do tego będzie zniesienie ceł czyli obalenie systematu prohibicyjnego; trudnością zaś główną niechęć do traktatu z Anglią. Dokonane dzieło krom wszystkich reform ściślejszem uczyniło przymierze dwóch narodów.

Zakończenie mowy przedstawia zawsze tę samą uspakajającą cechę. Francya nikomu nie zagraża, chce pokoju, aby bogactw swych używać, nie może obudzać podejrzenia, bo na drodze postępu i cywilizacyi która idzie, ta pocieszająca prawda jéj przewodniczy i ludzkość spokojem napawa: „że im bogatszy jest który kraj, tem się więcéj do bogactwa innych i dobrego bytu ogólnego przyczynia“.

Tekst francuski nie będzie tak wiele w sobie zamykał różnic, aby mógł zmienić tak wybitną i przeważną cechę, jaką dla Europy nieco zatrwożonéj przybrała mowa Cesarza Francuzów.

Korespondencya Czasu.

Berlin 1 marca.

† Dzienniki wczorajsze zamieściły przejętą z *Dziennika moguckiego* zbiorową deklaracyę episkopatu katolickiego wydaną w interesie Ojca śgo. Podpisani są pod nią kardynałowie, arcybiskupi i biskupi belgijscy, niemieccy, angielscy, holendersey, irlandzcy, austryaccy, szkoccy i szwajcarscy, na czele kardynał Schwarzenberg książę-arcybiskup praski. Są między nimi i arcybiskup poznański i gnieźnieński i biskupowie galicyjscy, a biskup krakowski, i arcbisk. lwow. obecnie wakujący, podpisani są w zastępstwie, w ogóle imion 130 z górą. Większa część należy do Austryi i Niemiec. Podpisów z innych krajów katolickich nie masz, nie masz z Królestwa Polskiego i z Rosyi, ani z krajów romańskich. Jest to więc tylko częściowa, ale nie powszechna deklaracya. Ma ona charakter polityczny i legitymistyczny. Cechuje ją następujący ustęp o zasadzie narodowości: „Jeżeli pretensye, podnoszone w imieniu narodowości, więcéj znaczą aniżeli prawo boskie i obowiązki cywilnego posłuszeństwa, to wydany jest przez to wyrok rozpadnięcia się na najpotężniejsze mocarstwa Europy, albo ich nienaruszone istnienie nie jest już więcéj kwestyą prawa, lecz kwestyą większej przemocy i zbiegu pomyślnych okoliczności.“

Zjazd reprezentantów stanu kupieckiego w całéj monarchii pruskiej zwraca na siebie obradami swemi uwagę publiczną tyle prawie co posiedzenia ciała prawodawczego. Przedmioty obrad jego wzięte są żywo z praktycznego życia i traktowane raczéj wedle wiadomości nabytych z doświadczenia aniżeli wedle teoretycznéj nauki. Na posiedzeniach tych niejeden profesor i prawodawca mógłby oświecić się, jak się ma na niejednę gałąź gospodarstwa krajowego zapatrywać. Banki, kasy rzemieślnicze, zakłady fabryczne, stowarzyszenia, Izby, korporacye handlowe i kupieckie, organizacya cechów, wolność przemysłu i proceduru, drogi, rzeki, kanały komunikacyjne itd. zgoła kwestye stojące w ścisłym związku z całym ruchem handlowym, zjazd ten kupiecki bierze pod surowy krytyczny, rozbiór, zamyka opinie swoje w motywowanych wnioskach, którym przez głosowanie nadaje ważność ogólnej uchwały, przeznaczonéj do późniejszego użycia w ogólnym kodeksie handlowym. Reprezentant miasta Gdańska przywiózł z sobą wniosek domagający się utworzenia katedr prawa handlowego na uniwersytetach pruskich. Wniosek zwięźle i przekonywająco uzasadniony, został jednomyślnie przyjęty. Prawo handlowe stanowi na uniwersytetach pruskich część prawa prywatnego, którego wykładowi poświęca się najwięcej 5 do 6 tygodni. Tymczasem prace komisyi norymberskiej i hamburskiej około kodeksu handlowego trwają już parę lat. Potrzeba logicznego zapatrywania się na handlowe i przemysłowe życie, aby prawo handlowe umieć odpowiednim sposobem wykładać. Stanowi kupieckiemu zależy równie bardzo na tem, aby członkowie sądów krajowych z rzeczami i sprawami handlowemi dostatecznie byli obznajmieni. Trzeba przyznać, że kursa gospodarstwa narodowego w ogóle najsłabiej są na uniwersytetach pruskich obsadzone i nie wielkiego używają poważania za granicą. Zjazd kupiecki i o tej kwestyi rozprawiał, ale żadnych dalszych wniosków nie podał. Jutro deputacya jego będzie miała na wezwanie audyencyą u ministra handlu.

W Izbie poselskiej toczą się obrady nad pojedynczemi etatami budżetu. Opór komisarza rządowego przeciwko uporządkowaniu i uposażeniu archiwum miasta Poznania, większość Izby przełamała przyjęciem dotyczącego wniosku. Stawał głównie w obronie jego poseł Józef Morawski. Komisye pracują pilnie nad projektem do prawa organizacyi armii. Zachodzą podobno wielkie sprzeczności w opiniach pojedynczych członków. Toż samo się zapewne i na publicznych obradach powtórzy. Projekt nie przyjdzie pod obrady publiczne przed połową tego miesiąca. Tymczasem dzienniki niezawisłe walczą zacięcie w kilku z kolei ciągnących się artykułach przeciwko najważniejszym częściom projektu, który też w pierwotnym kształcie swoim z pewnością nie przejdzie. Dzisiaj obiedwie Izby miały posiedzenia. W poselskiéj było parę zajmujących petycyj, między niemi wrocławska w interesie narodowości włoskiej, nad którą obrady dłużéj się przeciągnęły. Dotknięto pierwszy raz spraw polityki zagranicznéj.

Paryż 27 lutego.

Paryż zostaje pod wpływem wiadomości *Morning Chronicla*, według którego Austrya jest bliską zawarcia traktatu z Rosyą. Wiadomość ta jest tu uważana jeżeli nie za prawdziwą, to możebną. *Siècle* i *Opinion Nationale* cieszą się z tego, a sfery rządowe boleją. Cesarz chciał poprowadzić rzeczy inaczéj, utrzymać trylog Francyi, Anglii i Austryi i przedstawić dla Austryi pole działania na północy i w Turcyi. Pod wpływem pogłoski podanéj przez *M. Chronicla* onegdajsza *Patrie* ogłosiła artykuł bardzo umiarkowany o Austryi, a rząd udzielił dziennikom depeszę napisaną przez p. Thouvenela do margrabiego Moustier. Depesza pana Thouvenela tłómaczy Francyą. Jeżeli traktat o którym mówią zostanie podpisany, co jest bardzo wątpliwém, tutejszy rząd nie ograniczy się na ogłoszeniu depeszy p. Thouvenela. Dzienniki rządowe zmienią zapewnie język. Wiadomość *M. Chronicla* sprawiła spadek na giełdzie londyńskiéj. Jeżeli zostanie podpisany, traktat austro-rosyjski zwiąże jeszcze bardziéj Anglią z Francyą. Patrząc na to co się robi, nie wiadomo jak tłómaczyć dawne wyrażanie się pana Bałabina w Paryżu, danie obiadu przez hr. Kisielewa panu Thouvenel i wizytę Cesarza Alexandra u księcia Montebello. *Esperance* mówi o nieporozumieniu pana de Segur, konsula francuskiego w Warszawie, z władzami miejscowemi. Niewiadome są dotąd powody tego nieporozumienia. P. de Segur miał już w Warszawie parę nieporozumień, ale drobnych i nie politycznych.

Nie ma się już co rozwodzić nad odpowiedziami Austryi, Prus i Rosyi na propozycye angielskie w przedmiocie Włoch. Wszystkie trzy od-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE PUBLICZNE
c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Na dniu 25 lutego w obec pełnego zgromadzenia członków Towarzystwa i licznéj publiczności, zagaił posiedzenie sędziwy Prezes Towarzystwa kasztelan Wężyk przemową, w któréj skreślił czynności swego dwóletniego urzędowania, trudy i starania podjęte względem składek i budowy domu Towarzystwa, niemniéj prace trzech wydziałów. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że około 43 tysięcy złr. w. a. przyniosły dobrowolne ofiary na budowę domu, który acz jeszcze niedokończony, lecz wspaniałemi murami, i gruntowną budową, świadczy o usiłowaniu wzniesienia gmachu odpowiedniego przeznaczeniu, i godności obywatelskiéj. Jeżeli ma on być siedliskiem jedynego na naszéj ziemi Towarzystwa naukowego, jedynego muzeum narodowego, powinien nawet powierzchownością swoją tłumaczyć myśl, co w nim zamieszka.

Kraj więc jest niejako solidarnie związanym z losem téj budowy; oziębłość w datkowaniu, jak szczupłość datków, mówiłaby na niekorzyść takich przedsięwzięć, których źródło bywa w przekonaniu i gorliwości obywatelskiéj. Nietynkowane mury i deskami zabite okna, wyrzucałyby nam ciągle ową doraźną gotowość, po któréj prędkie następuje zobojętnienie; ów brak wytrwania, niezdolny nawet zlepienia dwupiętrowéj kamienicy do skutku przyprowadzić. W głosie Prezesa czuć było pewne zwątpienie i smutek — a chociaż w końcu zapewniał, że staraniem jego będzie, szczupłą cząstkę tego domu tak przynajmniéj urządzić, aby Towarzystwo znalazło cichy zakątek gdzieby spokojnie zbierać się i pracować mogło — to jednak nierobi nadziei prędkiego ukończenia téj budowy. Biorąc rzecz na skalę uczciwéj dumy narodowéj, byłoby ubliżeniem dla sędziwego Prezesa, ubliżeniem dla téj niepodległéj instytucyi naukowéj, żeby kraj zacząwszy być hojnym, cofnął datkującą rękę, wtenczas, kiedy dzieło bliższém końca niż początku. Ostatnie słowa, składającego swój urząd Prezesa wyrzeczone głosem wzruszonym: „Modlić się i żebrać“ — wskazały niejako program dalszéj jego czynności. Ufamy, że szczera modlitwa wzniesiona do Boga sprowadzi dobre natchnienie w serca obywateli — a wyciągnięta ręka starca nieznuży się długą żebraniną na przytułek dla muz ojczystych.

Budowa domu i publiczna wystawa starożytności, to były najgłówniejsze rozdziały w ciągu dwuletniego urzędowania dostojnego prezesa; obok tego szły zwykłe prace trzech oddziałów towarzystwa lubo nierównym krokiem, gdyż oddział nauk przyrodniczych i lekarskich prześcignął bogactwem dostarczonych materyałów dwa inne. Temu oddziałowi należy się zasługa zainteresowania całego kraju korzyściami wynikającemi przez podniesienie zakładów kąpielnych i zdrojowisk podkarpackich. Gdyby nic innego, to ten jeden krok w gospodarstwie narodowém, jużby powinien przekonać do jakich usług zdolne jest Tow. Naukowe przy stósownem wsparciu i opiece współziomków. Z czyjegoż natchnienia zawiązało się towarzystwo balneologiczne które już urządza zdrojowiska Szczawnicy aby je postawić na stopie zagranicznych zakładów? Oto z natchnienia jednego z członków Towarzystwa. Tą drogą umiejętnéj inicyatywy mogłyby wychodzić i inne zbawienne dla ogółu przedsięwzięcia, byle utrzymywała się ta ciągła wzajemność między towarzystwem, a krajem, wzajemność, bez któréj wszystkie obywatelskie instytucye nosiłyby charakter sieroctwa, i świadczyły raczéj o naszéj próżności podszywania się pod cywilizacyą, niż o istotnéj potrzebie robienia cywilizacyjnych zdobyczy.

Kończąc przemówienie dotychczasowy prezes, zaprosił wybranego w miejsce swoje na przewodniczącego Towarzystwa Dr. Józefa Majera, który w pełnéj zapału mowie skreślił wielkie zadanie Towarzystwa Naukowego. Uwaga jego zwracała się szczególniéj do umiejętności ścisłych a głównie do przyrodniczych, które tyle usług oddały ludzkości, które wreszcie najsilniéj zaprzątają dzisiejszą wiedzę. Cały ten ustęp gdzie traktuje o znaczeniu umiętności, powtarzamy tutaj, ze względu że otwiera nowe widoki, i zbija jednostronne pojęcie, szczególniéj do kierunków jakiemi iść powinno Towarzystwo naukowe.

„Obszar naukowy, oto są słowa nowego prezesa choć mniej dla publiczności ponętny, wielkiego jednak znaczenia i niemniéj od innych wpleciony w żywotne zadanie Towarz. naszego. Mniej ponętny; bo nie trafiający tak prosto do serca narodu, jak to, co dotyczy jego dziejów, języka i stosunków społecznych. Przeważnego znaczenia; bo odsłaniający coraz więcéj myśl Stwórcy utajoną w dziełach jego ręki; poddający pod władzę człowieka potęgi działaczów przyrody; uwalniający coraz więcéj ducha z pod ciężaru i pęt materyi; przygotowujący, o ile dano człowiekowi, swobodniejsze kiedyś jego panowanie; ulżywający doczesną pielgrzymkę człowieka, a przez wykrycie cząstki cudów stworzenia na ziemi i niebie, uczący korzyć się przed nieogarnionym majestatem Boga. Ten ogrom naukowy nie da się wysnuć choćby z najpotężniejszej głowy jednego człowieka. Probowano tego i upadnięto pod ciężarem zadania, a rozpryśnięte odłomy wylęgłych ztąd systematów, stoją niby historyczne świadki niedołężności na tém polu czysto abstrakcyjnych zaciekań. Przyjdzie tu koléj i na śmielsze oderwane poglądy; dziś przecież jeszcze brakuje do tego podstawy, bo podstawa ta złożyć się musi z niepoliczonych doświadczeń i umiejętnych spostrzeżeń, wymagających z istoty swojéj czasu i przestrzeni. Wieki też i narody pracowały na to, aby nauki przyrodnicze podnieść na to stanowisko, na jakiem, nie bez pewnego uznania potęgi rozumu człowieka, dziś je oglądamy; wieki i narody pracować jeszcze będą, aby popierać rozpoczęte dzieło, bo koniec téj pracy kryje się w dalekiém przeźroczu, gdzie oko i myśl dosięgnąć go nie może. Historya oświaty stoi na straży, a im większe znaczenie pracy na tém polu okaże się w przeszłości, tém groźniejszym będzie jéj wyrok, w obec którego wieki i narody, według swojego udziału, albo podniosą się w godności, lub gdyby dziecko o lekkomyślność skarcone, staną z zawstydzonem obliczem, ku poniewierce i lekceważeniu.

„Zrozumiejmy to wreszcie, że gdzie nieprzykłada się ręka do uprawy tego pola nauk, tam zaciąga się ciężki dług w obec postępu oświaty, bo zostawia się próżnia w takiém właśnie miejscu, z którego ludzkość odnosić winna korzyści, żadném innem wysileniem ducha zastąpić się niedające. Na szczęście kraj nasz może wykazać wiekopomne imiona i patryarchy optyki i twórcy nowej astronomii; długo jednakże brakowało mu téj mnogiéj pracowników rzeszy, których drobniejszym, ale codziennym dorobkiem przygotowują się znaczniejsze postępy nauki, a jak gdyby wysilony zdoby-

powiedzi są przeciwne propozycyom i różnią się tylko w stylu i powodach. Kontr propozycye Prus i Rosyi są niepodobne, bo do nich nie przychyliłaby się Anglia. Sprawę włoską zakończy zapewnie sama Francya z Anglią, bo, jakem to już nieraz powiedział, Francya nie może dać wydrzeć sobie broni, broni nowożytnéj a zatém silnéj. Mogą jednak zajść niektóre zmiany w wykonaniu. Toskania, żywiąca samodzielną politykę, zachowa zapewnie swoją autonomię i do Piemontu zostaną wcielone tylko Parma i Modena. Toskania, według przewidywanego oświadczenia się narodu, może się dostać Księciu Genueńskiemu, dziecku pięcioletniemu, z rejencyą matki, księżnej Elżbiety z domu saskiego. Jeżeli przemoże ta kombinacya, wikaryat Romanii może się dostać Toskanii. Anglia nie byłaby przeciw téj kombinacyi, bo ona jest, o ile podobna, zbliżoną do propozycyj angielskich i jest prawie piemoncką. Część tutejszego duchowieństwa podpisuje ważny adres do Papieża, przypominający słowa wyrzeczone przez Piusa IX o narodowości i błagający Ojca Świętego o śpieszne zezwolenie na tranzakcyą. Nieraz przypominałem, że w téj zawiłéj sprawie włoskiéj, są dwie strony: religijna i polityczna i że ostatnia przeważa. Są w téj sprawie odcienia delikatne, ale oświeca je historya Napoleona Igo i nasza. Pamiętniki Legionisty Drzewieckiego przypominają nam, co w podobnych okolicznościach robili nasi ojcowie. Będąc we Włoszech, praktykowali oni szczerze religią, nie mięszając się do sprawy religijnéj i zostając wiernemi polityce.

Pojutrze wytoczą się nowe rozprawy w parlamencie angielskim, ale zwycięztwo gabinetu palmerstońskiego jest już uważane za zupełne. Dzienniki angielskie wyrażają się jak najlepiéj o Francyi. Przyjemnie jest je dziś czytać. Przypomina to czasy wojny krymskiéj. P. Kazimierz Perrier, syn sławnego ministra, ogłosił namiętną broszurę przeciw traktatowi handlowemu, w któréj oświadczył się zarazem za Papieżem. Pismo jego ma na pozór duch partyi, a za główny powód interes prywatny, dom bowiem Perrierów ma sławne kopalnie węgla w Azin, które na traktacie handlowym ucierpią. Dla tych kopalni, ojciec Perriera sprzeciwił się r. 1830 przyłączeniu Belgii do Francyi, a teraz syn jego sprzeciwia się traktatowi handlowemu zawartemu z Anglią. Traktat z Anglią, aby nie obrócił się przeciw Francyi jak r. 1786, wymaga ogromnego rozwoju wewnętrznéj pracy francuskiéj. Wychodząc z téj potrzeby, minister Rouher ogłosił w *Monitorze* nowy raport o pracach publicznych. Raport ten ma na celu ułatwienie komunikacyi, czyli inaczéj ułatwienie konkurencyi. Kraj bez przemysłu i komunikacyi staje się zwykle ofiarą wolności handlowéj. Widzi się to wszędzie, nawet w części Sabaudyi zwanéj Faucigny i Chablais, którą chcieliby dostać Szwajcarzy. Mieszkańcy tych okolic nie chcą złączenia ze Szwajcaryą i głównie z obawy exploatacyi handlowéj. Według nich Szwajcarzy patrzą tylko na kieszenie sąsiadów, kupują od nich za bezcen, sprzedają z lichwą i w końcu wypróżniają ich kieszenie. Każdy naród ma sąsiadów, których można przyrównać do Szwajcarów.

Wczoraj Cesarz przyjął urzędownie Vefik Effendego, nowego ambasadora tureckiego. Margrabia de la Villette jest na wyjeździe do Stambułu. Wszystko pokazuje, że wkrótce może wyjść na stół sprawa turecka. Jest to sprawa olbrzymia, w któréj mało jest wytycznych. Francya chciała przeprowadzić tę sprawę z korzyścią Austryi a nawet Rosyi. Dziś plany jéj mogą się przemienić. Z powodu zmiany a przynajmniéj obawy o zmianę sytuacyi, Persya zwraca znowu na siebie uwagę. Instruktorowie francuzcy uorganizują spiesznie i z zadowolnieniem Szacha, armią perską. Ambasador Szacha i jego sekretarze bywają w świecie paryzkim i towarzyszy im zwykle p. Kazimirski.

Piemont się zbroi, a Francya rozpuszcza część wojska na urlopy. Rachują że w tych dniach rozpuściła z 15,000. Cesarz urządził inaczéj artyleryą francuską i wznowił dawny rozdział między atlerzystami a pociągowemi. Jazda ajentów politycznych między Paryżem, Turynem a Londynem jest nieustanną. Hr. Pepoli wrócił do Bolonii z przyczyny słabości córki. Jak dotąd, do Londynu wyjechał tylko jego sekretarz, margrabia Benussi. Hr. d'Azeglio, ambasador w Londynie, przejechał przez Paryż, udając się do Turynu, gdzie matka jego jest niebezpiecznie chorą. Król sardyński ma już wiedzieć, że Francya chce połowicznéj autonomii Toskanii pod księciem genueńskim, ale taka autonomia nie ma przeszkodzić dostaniu Sabaudyi. Do Rzymu został posłany z ważnemi depeszami hr. de Courcy, adjutant jenerała de Goyon.

Na wiadomość, że przeciąga się wojna Hiszpanii z Marokiem, flota angielska wróciła z Malty do Algesiras. Napoleon III ozdobił krzyżem legii honorowéj marszałka O'Donnella. Anglia ma się sprzeciwiać ustąpjeniu Tetuanu przez Marok.

Zapozew biskupa Dupanloup przed sąd policyi poprawczéj zrobiony przez *Siecla*, nie został przyjęty. *Siecle* musiał zapozwać biskupa przed sąd apelacyjny, ale dotąd nie odebrał odpowiedzi. Byłoby pożądaném, aby ten proces się nie wytoczył. Mówią, że biskupa Dupanloup ma także zapozwać familia biskupa Rousseau. Proces pana Vacherat, autora „Demokracyi" skończy się ostatecznie pojutrze. Oskarżonego będzie bronił adwokat Marie.

Mamy wielkie wichry i burze. Dachówki i kominy spadają i kaleczą przechodniów. Dach szklany w Hotel de Ville został przez wiatr na pół zrujnowany. Wczoraj w niedzielę, zaczęły się kazania postne. W kościele S. Magdaleny kaznodzieja mówił dość politycznie. Po kazaniu proboszcz wstąpił na ambonę i wyrzekł kilka wyrazów. Trzymając się na ostrożności, rząd nie pozwolił żołnierzom uczęszczać do szkół tak zwanych braci chrześciańskich.

Onegdaj odbyło się w kościele Wniebowzięcia nabożeństwo za duszę jenerała Skrzyneckiego. Przemówił na nim X. Jełowicki.

Wiedeń 2 marca.

□ Mowa Cesarza Napoleona zrobiła tu wielkie wrażenie. Giełda spadła. Dyplomacya zajęta dziś depeszami na wszystkie strony. U hr. Rechberga było przed południem wielu posłów, między nimi rosyjski i pruski. Zdania o mowie Cesarza Napoleona są różne. Podług jednych jest ona niepewną, nieśmiałą, wahającą się; podług drugich jaśniejszą i śmielszą jak wszystko co Cesarz Francuzów dotąd powiedział. I w rzeczy saméj, po raz pierwszy dowiedziała się Europa, że Włochy ukonstytują się wolnie, że Piemont weźmie Modenę i Parmę, i że Sabaudya wróci do Francyi. Wprawdzie ten ostatni punkt Cesarz Napoleon czyni zależnym od przyzwolenia innych państw, lecz dodaje, że się takowego spodziewa, gdyż względem każdego z nich w podobnych okolicznościach samby to uczynił. Do kogo się to odnosi? Co do Toskanii i Romanii, mowa cesarska jest również jasną; na cały ten plan, zdaje się że jest Cesarz pewnym zgody Prus i Rosyi. Czy Piemont go przyjmie? To od niego i od Anglii zależeć będzie. Lecz w razie odrzucenia, Francyi przeciw sobie nie postawi. Mowa cesarska daje to wyraźnie poznać. Trzeba więc czekać na odpowiedź z Turynu, zkąd dotychczas same wiadomości o zbrojeniu się dochodzą.

Polityka tutejszego gabinetu w obec tych oświadczeń nie zmieni się. Opiera się ona ciągle na traktatach, i zamknie się jak dotąd w oczekiwaniu. Że z Rosyą niema jeszcze *przymierza*, to pewna, lecz że jest *porozumienie się*, jak doniosłem, iże układy idą daléj, to pewnem także! Toż samo i z Prusami. Wszakże mylą się ci co w tém upatrują już powrót do przymierza świętego. Wypadki w Turcyi przygotowują się, i tam się znajdzie znowu cała Europa, jak teraz we Włoszech na drodze reorganizacyi, kompensacyi i modyfikacyi traktatów.

O pożyczce znowu ucichło. Innych rozporządzeń spodziewają się ciągle. Program *Donau Zeitung* zrobił dobre wrażenie. Trafi do przekonania, jeżli rozwinięcie będzie szczere i z talentem.

Kraków 3 marca. Obrady obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia szkód od ognia, rozpoczęte w dniu 1 marca na rannem posiedzeniu, z którego zdaliśmy już sprawę, i odroczone o godzinie 3éj do godz. 6téj tego samego dnia, odbywały się dalej wieczorem.

Po otworzeniu tego drugiego z kolei posiedzenia przez prezesa, pana Leona Gołaszewskiego, wniósł pan Stanisław Mieroszewski krzez pilku członków popartą poprawkę do znanego czytelnikom wniosku pana Rogawskiego, którego zasada już na rannem posiedzeniu w uchwałę zamienioną została. Poprawkę tę poddaną pod głosowanie, odrzuciło Zgromadzenie, jako przeciwną zatwierdzonéj już zasadzie wniosku. Właściwie poprawka ta nie powinnaby była nawet być oddawaną pod głosowanie, gdyż obalała zasadę już przyjętą przez Zgromadzenie, a w ten sposób rozprawy ciągłyby się do nieskończoności.

Przystąpiono do rozbioru i dyskusyi nad każdym z ośmiu paragrafów, na które się dzielił wniosek pana Rogawskiego, przyjęty tylko co do głównej zasady. Pierwszy paragraf orzekający o wyborze Komisyi do ułożenia a raczej poprawienia statutów Towarzystwa i ograniczający liczbę jej członków do 7miu, oprócz 3ch członków Komitetu tymczasowego, który bez powtórnego wyboru wchodzą do Komisyi, poprawia sam wnioskodawca w ten sposób, iż liczbę członków wybieralnych podnosi do osmiu, z uwagi, aby wraz z włącznymi członkami Komitetu, Komisya miała nieparzystą liczbę członków. Po krótkiej dyskusyi z powodu powrawki drugiej wniesionej przez hr. Piotra Moszyńskiego, a popartéj przez księcia Adama Sapiehę, aby minimum kompletu Komisyi oznaczonem było,— Zgromadzenie przyjmuje paragraf z dodatkiem, że ogólna liczba członków Komisyi jest 11 a minimum kompletu ośmiu.

Z kolei przychodzą paragrafy 2gi i 3ci zawierające zasadę wniosku: iż rozprawy i wota Zgromadzenia Ogólnego będą dla Komisyi statutowéj tylko **wskazówkami**, wyjąwszy wotum Zgromadzenia względem tak zwanéj solidarności, które ma być **uchwałą** stanowczą i normą dla Komisyi. Zabierają głos kolejno pp. Ludwik Szumańczowski, Leonard Wężyk, hr. Henryk Wodzicki dla wyjaśnienia, iż paragrafy te już przez przyjęcie zasady wniosku zostały przyjęte, co Zgromadzenie zatwierdza.

Lecz żywe rozpoczynają się rozprawy nad dalszym paragrafem tyczącym się ustanowienia i wybrania przez dzisiejsze Zgromadzenie Ogólne, Delegacyi najmniéj z 40 członków złożonej, na którą Zgromadzenie przelewa moc roztrząśnienia późniéj i zatwierdzenia statutów, gdy takowe przez Komisyę statutową po dokładnej rozwadze ułożonemi zostaną. W dyskusyi tej zabierają kolejno głos pp. Kieszkowski, Kazimierz Turowski, Chwalibóg, hr. Henryk Wodzicki, Karol Rogawski, hr. Adam Potocki.— Kieszkowski twierdzi, że zbyteczną jest taka Delegacya, gdyż jeżeli zjedzie się się 40 członków Towarzystwa, to już według statutów stanowią oni minimum Zgromadzenia Ogólnego.— Pan Turowski obstaje za ustanowieniem Delegacyi, z powodu, że Delegacya taka, umocowana przez całe a liczne Zgromadzenie, będzie miała większą powagę niż minimum Zgromadzenia Ogólnego.

P. Chwalibóg popiera zamiar do mianowania sankcyonowania statutów Delegacyi w miejsce drugiego Zgromadzenia Ogólnego, a to z powodu trudności, aby na takie drugie Zgromadzenie w parę tygodni lub miesięcy później obywatele się zjechali. Wnosi nadto, aby Delegacyę utworzyć przez dawanie plenipotencyj; ale wtakim razie potrzeba znieść zakaz, iż jeden członek nie może przyjąć tylko pięć plenipotencyj od drugich.— Hr. Henryk Wodzicki wnosi poprawkę do paragrafu dyskutowanego: aby Delegacyę utworzyli obywatele uproszeni przez drugich do ich reprezentowania.— Pan Karol Rogawski broni paragrafu i mówi przeciw poprawce, gdyż Delegacya winna być jednem ciałem mianowanem przez Zgromadzenie, które na nię swą moc przelewa. Dodaje zresztą, iż każdy członek Towarzystwa, który w chwili zebrania się Delegacyi przybędzie, może ją wzmocnić. — Hr. Adam Potocki nie znajduje potrzeby Delegacyi; bo jak zbierze się 40 członków, to już będą stanowić Zgromadzenie Ogólne. Żąda, aby późniéj było drugie Zgromadzenie Ogólne do usankcyonowania statutu ułożonego przez Komisyę, twierdząc, że im uroczystszą będzie sankcya, tem pewniejszy byt Towarzystwa. Stawia przeto wniosek: aby odstąpić od zamiaru wybrania Delegacyi i uchwalić, iż statut wypracowany przez Komisyę, ma być przedstawiony do sankcyi drugiemu walnemu Zgromadzeniu. — Po stawieniu tego wniosku, hr. Wodzicki cofa swą poprawkę. Zgromadzenie na wezwanie prezesa przystępuje do wotowania wniosku hr. Adama Potockiego w miejsce 4go paragrafu, i wniosek ten większością przyjęty zostaje.

Uczynić tu musimy uwagę następującą. Jeszcze na przygotowanych zebraniach niektórzy utrzymywali, iż trzeba na tém Zgromadzeniu Ogólném odrazu doraźnemi uchwałami statut dla Towarzystwa ułożyć a raczéj poprawić, a to z powodu, że trudno będzie zebrać drugie Zgromadzenie Ogólne; jeżeli zaś teraz rzecz się nieskończy, wszystko się rozchwieje. Wielu jednak obawiając się doraźnych bez należytego zgłębienia rzeczy uchwał i chcąc aby Komisya miała dłuższy czas do ułożenia statutów; lecz zarazem uwzględniając trudności zebrania drugiego Zgromadzenia walnego któreby te statuta sankcyonowało, proponowało: aby w miejscu drugiego Zgromadzenia Ogólnego, sankcyę statutów dopełniła Delegacya, na którąby stowarzyszeni moc swoją przelali. Nic jednak niemieli przeciwko zebraniu się drugiego Zgromadzenia Ogólnego, jeżeli takowe zjechać się będzie mogło. Gdy większość Zgromadzenia przyjmując właśnie wniosek hr. Adama Potockiego, oświadczyła, iż zjechać się może na drugie Zgromadzenie, przeto upadła potrzeba która wywołała projekt Delegacyi.

Dalsze paragrafy głównego wniosku p. Rogawskiego, tyczące się wyboru Delegacyi, upadają same z siebie przez upadek projektu Delegacyi.

Na tem zakończono dyskusyę nad wnioskiem, przez którego przyjęcie z poprawkami **główna sprawa załatwioną została** i główne wydano postanowienie, które można streścić w następujący sposób: **Zgromadzenie wybierze Komisyę do poprawienia statutów dla Towarzystwa; następnie wyda tylko jednę stanowczą uchwałę względem tak zwanéj solidarności, dyskusya zaś i wota Zgromadzenia względem innych kwestyj będą tylko wskazówkami dla Komisyi statutowéj; gdy Komisya ta ukończy swoje zadanie i poprawi statuta, wtedy zbierze się drugie Zgromadzenie Ogólne dla przejrzenia i zatwierdzenia tychże statutów.**

Przystąpiono do wyboru członków Komisyi statutowéj. Wybór ten odbywa się w następujący sposób: każdy wotujący ma napisać na kartce 10

---

ciem się na kilka pierwszorzędnych potęg, przyzostał w tyle, dał się o wiele prześcignąć postronnym i w otrętwieniu stracił niemal poczucie swego obowiązku. Nie wchodzę w powody które to zrządziły; historya nasza wykazuje ich podostatkiem. Nam idzie o wejrzenie w siebie, o poznanie tego co jest, a co być powinno, o wydobycie z tego przekonania zapału niedającego myśleć o trudnościach, o rozbudzenie godziwéj dumy zdążania na to stanowisko, z którego spoglądając, ujrzelibyśmy się wyższemi nad przesąd uważający nas za dzieci, wymagające zawsze obcego starania, za ludzi nieumiejących inaczej myśleć tylko przez zastępstwo, przez wyręczanie się w téj mierze innymi.

„Jeśli rzucimy okiem na ruch naukowy rozbudzony w różnych stronach kraju i objaw jego w piśmiennictwie czasowem, z pociechą dojrzemy, jak przekonanie o ważności nauk przyrodniczych coraz się więcéj upowszechnia. Bogdajby tylko w tym zwrocie gwiazdą przewodnią była rzetelna miłość prawdy, pracy i poczucie obowiązku, z którego jeśli mamy być przydatném ogniwem wspólecznym łańcuchu narodów, wyłamywać się nie wolno! Bogdajby ów zwrot myśli, zwiastowany pismami, nie miał tego jedynie znaczenia, że przesyceni zabawą jednego rodzaju, znaleść ją chcemy w innym, wprawdzie poważniejszym zawsze jednak obmyślanym tylko dla rozrywki! Bogdajby słusznemu wołaniu za popularyzowaniem nauk przyrodzonych odpowiadały zachęty do ściślejszego zajęcia się niemi, a ich uprawa niebyła tylko takiego rodzaju, jak wyrabianie liter z cukru, lub strzelanie do głosek wypisanych na tablicy, jako przyjemny sposób uczenia się abecadła! Obok wyższego kierunku ma i ten niepoślednie znaczenie; sam przez się jednak do tego wystarczyć nie może, co ze względu na nauki przyrodnicze uznaliśmy tu za nasze zadanie. Wystarczy on do nadania pożądanej harmonii naukowej ogładzie, ale nie starczy dla saméj nauki, wyglądającej postępu, nie starczy dla ludzkości oczekującej po niej możebnych dla siebie korzyści. Ujmuje się w wykład popularny to, co przedtem ścisła nauka zdobyła; bez drugiéj nie byłoby pierwszego. Tak więc praca skierowana ku zyskiwaniu coraz nowszych naukowych zdobyczy, ku garnieniu całości w ściśle umiejętne wykłady, stoi tu na pierwszym planie. Jeżeli ten plan wypełnić zdołamy, nie powinno zabraknąć pracowników drugiemu.

„Gdy tym sposobem dobro ludzkości, prawo zaliczania się do narodów dla oświaty pracujących, chwalebna dążność stawiania się z innemi na równi, otwarcia nowego źródła tyle potrzebnego nam spółczucia, przynaglają nas społem do przykładania ręki do uprawy nauk przyrodniczych; umiejmyż więc uszanować owoce pojawiającej się na tem polu samodzielnéj pracy. Komuż atoli więcéj ona przystoi, jeśli nie wyższym zakładom i Towarzystwom naukowym? I oto powód dla którego nie wahałem się wyrzec, iż wielki obszar nauk przyrodniczych nie mniej od innych wpleciony jest w żywotne zadanie Towarzystwa naszego.

„To zespólenie ich z sobą ma jeszcze i ściślejsze ogniwa; — ogniwa wynikające z ustawy którą się rządzimy. Ona nakazuje nam być na straży języka, a uprawie nauki taki nadać kierunek, by ztąd najbliższe korzyści na własny kraj spływały. Nie znam zapewne nauki, któraby ostatecznie jednemu tylko służyła krajowi, bo choćby to była jego historya, to i ta jeszcze wciela się jako cząstka do ogólnych dziejów ludzkości; więcéj przecież i prościéj sięgają w te dalsze zakresy korzyści z działu nauk który nas zajmuje. Czyliż jednak dla tego nie mogą one uwzględniać przed innemi stosunków i potrzeb miejscowych? Czyż nie dopełnia tego fizyograf badający faunę i florę krajową, stosujący zdobyte wiadomości ku pożytkowi leśnego i polnego gospodarstwa krajowego? geolog wskazujący bogactwa w łonie kawałka rodzinnego ziemi? chemik uczący spotrzebować je najkorzystniéj? fizyk badający miejscowy wpływ ogólnych działaczy przyrody, zbierający zasoby do umiejętnego opracowania meteorologii krajowéj? lekarz zgłębiający miejscowe warunki zdrowia i choroby, wykazujący siły miejscowych środków lekarskich, owych zaś przedewszystkiém potężnych działaczy, zdrojowisk lekarskich, które gdzieindziéj stały się już źródłem podwójnéj nieocenionéj korzyści: zdrowia i bogactwa, a któremi tak hojnie uposażyła nas przyroda? Wykazując te bezpośrednie dla kraju korzyści nauk przyrodniczych, dalekim jestem od ubliżania innym z nich wynikającym, bo każdy dobytek na tém polu pracy, stając się w bliższych albo dalszych skutkach korzystnym dla całéj ludzkości, przynosi tém samém korzyść dla każdego kraju.

„O warunku uprawy języka w związku z naszym działem nauk; krótko wyrazić się mogę. Dobro języka nie na tém tylko polega, żeby go ująć w formy gramatyczne, lub badać jego źródła i stosunki. Wystarcza to dla języka martwego, ale żyjący w ustach milionów ludzi inne ma jeszcze potrzeby. Dobro jego wymaga, żeby go uczynić zdatnym do wyrażenia wszelkich odcieni myśli, wiernym tłumaczem każdéj wiadomości. Zdobyty szczegół wiedzy przyoblека się wyrazem jako zewnętrzną oznaką i wnosi go z sobą do języków innych, niby na świadectwo gdzie wziął swój początek. Który naród przyzostał w samodzielnéj umysłowéj pracy, ten wkrótce spostrzeże konieczność a oraz bolesne skutki téj naleciałości. Wielka dziedzina nauk przyrodniczych długo leżała u nas odłogiem; pokryła się też zielskiem, przygłuszającém tu i owdzie występujące kiełki rodzinnego ziarna. Szczęściem przyszli pracownicy, i jęli się oczyszczania pola, i dorzucali coraz więcéj własnego zasiewu. Bóg pobłogosławił ich pracy, a serce ich rozradowało się widokiem zdobytego plonu. Kto oni? i gdzie oni? mniéj nas to obchodzi; — dosyć że język staje dziś w tak bogatéj barwie, iż nietylko wystarczy wszelakiéj potrzebie, ale śmiało z każdym innym w tym dziale nauk iść może o lepsze. Niechże wstrzyma się uprawa nauki; — niedostatek języka niebawem pójdzie za tym śladem!"

Nakoniec wynurzywszy pragnienie jak najgorliwszego służenia krajowi na drodze naukowéj, i wiarę, że to usiłowanie przyniesie pożądany owoc; odzywa się do poprzednika swego, pod którego przewodnictwem rozpoczęła się budowa gmachu Towarzystwa, pełen otuchy, że tenże dzieło to do końca doprowadzi.

Z kolei odczytał sekretarz zadanie na trzy konkursowe rozprawy z funduszu p. Wincentego Siemieńskiego. Zadania te są te same co były przed rokiem ogłoszone; nienadesłano bowiem rozpraw; lub te, co nadesłano, okazały się bez odpowiedniéj kwalifikacyi do nagrody. Termin ostatniéj rozprawy: *Jaki jest charakter sztuki polskiéj w architekturze, rzeźbie i malarstwie?* przedłużony został do dwóch lat.

(Dok. nast.)

kandydatów przez siebie proponowanych i kartkę taką odda komisyi do obliczenia wotów wyznaczonéj. Kto ma z mocy plenipotencyi więcéj głosów, odda tyle kartek, ile ma głosów. Do obliczenia wotów prezes zawezwał p. Franciszka Wiesiołowskiego, Józefa Konopkę, Stanisława Kotarskiego i Zygmunta Kozłowskiego, którzy odebrawszy wota zaczęli je obliczać; a wypadek wyborów ma być na następującym ogłoszony posiedzeniu.

Tymczasem Zgromadzenie przystąpiło na wezwanie prezesa do rozpraw nad najważniejszą podstawową zasadą statutów, nad tak zwaną **solidarnością**. Lecz nim dyskusya się rozpoczęła, oddalającego się prezesa p. Leona Gołaszewskiego, zastąpił wice-prezes, ks. Adam Sapieha.

Najprzód zabrał głos p. Franciszek Trzecieski, objaśniając, iż solidarność w Towarzystwie tém nie ma być rozumianą „jeden za wszystkich“, lecz tylko „wszyscy za jednego“. Następnie przemawiał hr. Henryk Wodzicki, wyjaśniając również znaczenie solidarności. Przedstawiał: że gdyby przypadkowo fundusz potrzebny na wynagrodzenie szkód przez ogień, przewyższył sumę ze składek czyli premiów zebraną, a nawet wyczerpał połowę funduszu rezerwowego, wówczas Towarzystwo ma prawo zażądać od każdego stowarzyszonego dopłat stosunkowych do premium czyli składki: otóż to jest obowiązek płynący z solidarności. Dodaje następnie, że chociaż wszyscy prawie obstają za taką solidarnością i uważają ją za podstawę stowarzyszenia; jednak niektórzy obawiają się, aby przyjęcie solidarności nie nadwerężyło ich majątku. Jest to przesadzone i mylne przypuszczenie, albowiem maximum obowiązku ze solidarności płynącego jest tylko podwyższenie premium czyli składki. Zresztą Zgromadzenie pod tym względem nie wydaje uchwały, ale tylko wskazówkę dla Komisyi.

Dla sprostowania tych ostatnich słów zabiera głos p. Leon Chrzanowski i przedstawia: że właśnie rano zapadło w Zgromadzeniu postanowienie, iż we wszystkich kwestyach wota Zgromadzenia będą tylko wskazówkami dla Komisyi, prócz **jednego** pytania tyczącego się tak zwanéj solidarności, bez któréj niema właściwie Towarzystwa **wzajemnego** ubezpieczenia; w téj tylko kwestyi solidarności Zgromadzenie ma wydać stanowczą **uchwałę**, któréj Komisya statutowa trzymać się musi. Tak postanowiono rano i zapadło na to wotum nieodwołalne. Daléj przemawia krótko za solidarnością i określa znaczenie i rozciągłość solidarności w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia, temi słowami: Towarzystwo całe poręcza i obowięzuje się wynagrodzić szkodę od ognia przez każdego z stowarzyszonych poniesioną, a do pokrycia tych wynagrodzeń przyczyniać się winien każdy stowarzyszony stosunkowo do zabezpieczonéj przez siebie wartości.

Hr. Adam Potocki zabiera głos i w obszernéj przemowie wskazuje doniosłość solidarności. Powtarza najprzód, co jest solidarność w znaczeniu prawnem: jest to zobowiązanie jednego za wszystkich, wszystkich za jednego. Solidarność taka nie może być w Towarzystwie wzajemnego ubezpieczenia, lecz tylko ogranicza się do zobowiązania wszystkich za każdego. Ale ponieważ do tego wyrazu „solidarność“, przywięzuje prawo znaczenie rozciąglejsze, należy przeto, aby ta ograniczona solidarność innemi wyrazami była opisaną. Mowca zwraca daléj uwagę Zgromadzenia, jak ważną jest uchwała takiéj solidarności. Solidarność ma wielkia znaczenie pod względem materyalnym, gdyż bez niéj ma Towarzystwa; ale daleko większą pod względem moralnym, gdyż jest spójnią wszystkich interesów obywatelskich. Solidarność jedynie sprawia, iż każdego ze stowarzyszonych obchodzi silnie dobro Towarzystwa, czyni go jego stróżem i sługą.

P. Mikołaj Zyblikiewicz stawia formułę następującą w miejsce téj względnéj soliadarności: „Towarzystwo jako całość obowięzuje się poszkodowanemu szkodę jego wynagrodzić, w stósunku do summy przez niego zabezpieczonéj“.

Odmienną a następującą formułę stawia p. Leon Chrzanowski: „Towarzystwo całe poręcza i obowięzuje się wynagrodzić szkodę od ognia przez każdego ze stowarzyszonych poniesioną; zaś do pokrycia sumy na wynagrodzenia potrzebnej przyłożyć się winien każdy ze stowarzyszonych stosunkowo do wartości przez siebie ubespieczonéj.“ PP. Paszkowski i Żuk Skarzewski, stawiają odmienne nieco formuły.

Prezes przedstawia Zgromadzeniu, iż należy wyznaczyć kilku członków, którzyby zredagowali wniosek do téj ważnéj uchwały tyczącej się solidarności, uchwały, która ma być jedyną normą dla Komisyi statutowej. Gdy Zgromadenie przyjmuje to przedstawienie, prezes wyznacza pp. Leona Chrzanowskiego, Mikołaja Zyblikiewicza, Franciszka Paszkowskiego i Skarszewskiego, aby projekt do tej uchwały zredagowali i takowy Zgromadzeniu na następnéj sesyi nazajutrz rano przedstawili. Z powodu zaś spóźnionéj pory, bo blisko 11éj godziny wieczór, posiedzenie odracza do jutra na godzinę 10tą rano.

Wiedeń 2 marca. *Gazeta Wiedeńska* pisze: J. C. K. Ap. Mość raczył udzielać wczoraj przed południem posłuchań prywatnych. W liczbie przypuszczonych do posłuchania znajdowała się deputacya gminy izraelickiéj z Pesztu, która po otrzymaniu na zapytanie swoje najwyższego pozwolenia, przybyła do Wiednia, aby wyrazić N. Panu swoje pełne uszanowania podziękowanie za przyznaną najłaskawiéj wyznawcom religii izraelskiéj wolność posiadania własności nieruchoméj. (Deputacya ta liczy 28 członków. Ofiarowała ona w Wiedniu 10,000 złr. na różne cele dobroczynne bez różnicy wyznania. Z innych miast znaczniejszych przybywają w podobnymże celu deputacye).

— J. C. K. Ap. Mość nadał godność szambelańską koncepiście namiestnictwa węgierskiego bar. Ernestowi Gudenus i Juliuszowi Döry de Jobbahaza.

— *Gaz. Tryestska* donosi, że J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybędzie napowrót do Tryestu najdaléj 12go kwietnia.

— N. Pan przeznaczył dochód z loteryi 60,000 złr. na fundusz rannych armii austryackiéj, który nosić będzie nazwę funduszu Cesarzewicza Rudolfa.

— Pismo *Pesti Hirnök* donosi, że dobra Biczke skonfiskowane niegdyś hrabiemu Batthyany, zmarłemu następnie w Paryżu, N. Pan podarował znów bratu jego Gustawowi domniemanemu dziedzicowi tytułu książęcego téj rodziny. Dotychasowy redaktor dziennika *Pesti Naplo* Paweł Kiraly, przeciw któremu wytoczony został proces drukowy, złożył redakcyę przyrzekając ją wszelako wspierać nadal pracami swemi. Następcą jego jest hr. Zygmunt Kemeny.

Francya.

Dziś doszła nas w całéj osnowie mowa Cesarza Napoleona zagajająca posiedzenia Ciała prawodawczego w dniu 1 marca o godzinie 2éj w południe. Nie otrzymaliśmy wprawdzie jeszcze oryginalnego tekstu téj mowy, lecz obszerny telegram który jak się zdaje, całkowicie ją podaje. Czynimy to zastrzeżenie z powodu, iż znajdą się może niektóre niedokładności, i takowe sprostujemy po otrzymaniu tekstu oryginalnego, jeśli tego wymagać będzie jasność.

Cesarz przemówił następnie:

„Panowie Senatorowie, panowie Deputowani!

„Przy otwarciu ostatniéj sesyi, ufając patryotyzmowi Francyi, starałem się umysły wasze uchronić od przesadzonych obaw prawdopodobnéj wojny. Dziś leży mi na sercu, aby Was ustrzedz od obaw, które przez sam pokój wzbudzone zostały. Pokoju tego pragnę ja szczerze i niezaniedbam niczego, aby go utrzymać. Co do stósunków przyjacielskich ze wszystkiemi państwami Europy, mogę sobie tylko ich winszować.

„Jedyne punkta na kuli ziemskiéj, gdzie oręż nasz jest jeszcze czynny, są na ostatecznym krańcu Wschodu; ale odwaga marynarki naszéj i naszych żołnierzy wsparta lojalnem współdziałaniem Hiszpanii, niewątpliwie przywiedzie wkrótce do zawarcia pokoju z Kochinchiną.

„Co się Chin tyczy, stanowcza wyprawa łącznie z siłami zbrojnemi W. Brytanii, wymierzy na nie chłostę za ich wiarołomstwo.

„W Europie—jak się spodziewam—trudności doszły do swego kresu, a Włochy zamierzają urządzić się swobodnie.

„Nie wracając do długich układów ciągnących się od wielu miesięcy, ograniczę się na kilku głównych punktach: Panującą myślą traktatu pokoju w Villafranca było to, aby w zamian za przywrócenie Arcyksiążąt otrzymać prawie zupełną niepodległość Wenecyi.

„Gdy układ ten, pomimo żywych moich nalegań spełzł na niczem, wyraziłem z tego powodu tak w Wiedniu jak i w Turynie ubolewanie moje; gdyż przedłużający się taki stan rzeczy, zagrażał trwaniem bez końca. Będąc przedmiotem lojalnych oświadczeń między moim rządem a rządem austryackim, spowodował Anglię, Prusy i Rosyę do takiego postępowania, którego zgodność wyraźnie okazywała życzenia mocarstw, aby dojść do pojednania wszystkich interesów. Aby skłonność tę poprzeć, ważną było dla Francyi rzeczą zaproponować taką kombinacyę, za którąby najwięcéj przemawiało widoków, że ją Europa przyjmie. Zasłaniając armią moją Włochy przed obcą interwencyą, miałem prawo oznaczyć granice téj rękojmi.

„Niewahałem się także oświadczyć królowi Sardyńskiemu, że pozostawiając mu zupełną wolność działania, niemóglbym iść za nim w polityce, która w tém miała niesłusznie, iż zdawała się w oczach Europy chcieć pochłonąć wszystkie państwa włoskie i groziła rozniecenim nowych pożarów.

„Radziłem mu, aby przychylnie odpowiedział na życzenia prowincyj, które mu się dobrowolnie oddawały, lecz aby utrzymał w swéj mocy autonomię Toskanii, i prawa Stolicy Świętéj szanował w zasadzie. Luboby taki układ niezadowolnił wszystkich, miałby jednak tę korzyść, że przestrzegałby zasad, koił obawy i zamienił Piemont w królestwo mające przeszło 9 milionów dusz.

„W obec tego przeobrażenia Włoch północnych, które potężnemu państwu powierza wszystkie przeprawy alpejskie, obowiązkiem moim było dla zabezpieczenia naszych granic żądać dla siebie stoków gór od strony Francyi.

„Żądanie to zwrotu przestrzeni ziemi małéj rozciągłości niema w sobie nic takiego, coby mogło niepokoić Europę i zadać kłam bezinteresownéj polityce, jaką otwarcie niejednokrotnie ogłaszałem; albowiem Francya niechce dojść do tego powiększenia, jakkolwiek jest ono nieznacznem, ani przez zajęcie wojskiem ani przez wywołanie powstania, ani przez skryte zabiegi, lecz przedkładając wolnomyślnie kwestyę tę mocarstwom. Pojmą one niewątpliwie w swéj sprawiedliwości — równie jakby to Francya pojmowała względem każdego z nich w podobnych okolicznościach — że ważna zmiana terrytoryalna jaka ma zajść, daje nam prawo do rękojmi przez samą naturę wskazanéj.

„Niemogę pominąć milczeniem ruchu objawionego przez pewną część świata katolickiego; uległa ona nagle wrażeniom tak nierozważnym, dała się opanować tak namiętnym niepokojom, przeszłość, która powinna być rękojmią przyszłości tak dalece zapoznaną została, a oddane usługi zapomnianemi, że potrzebowałem bardzo głębokiego przekonania, zupełnie nieograniczonéj ufności w powszechny rozsądek, ażeby pośród ruchów jakie się wywołać starano, utrzymać spokojność, która sama jedna zachowuje nas przy prawdzie.

„Fakta wszelako samo przez się głośno mówiły; od jedenastu lat ja sam jeden utrzymywałem w Rzymie władzę Stolicy świętéj, niezaniedbując ani jednego dnia, czci należnéj uświęconemu charakterowi głowy naszéj religii.

„Z drugiéj strony lud Romanii zostawiony samemu sobie, poszedł za naturalnym popędem i starał się wspólną z nami mieć sprawę w wojnie. Miałżem go zapomnieć w pokoju i oddać go na nowo na czas nieograniczony szansom obcéj okupacyi?

„Pierwszém usiłowaniem mojém było pojednać ich z monarchą swym, a gdy się to niepowiodło, zmierzałem przynajmniéj do tego, aby w powstałych prowincych strzedz zasady władzy doczesnéj Papieża.

„Z tego co powiedziałem, widzicie, że lubo niewszystko skończone, wolno jednak spodziewać się bliższego rozwiązania. Zdaje się nawet, że nadeszła chwila położenia kresu przesądom zbyt długo trwającym, i szukania środków, aby stanowczo rozpocząć we Francyi nową erę pokoju. Już armia zmniejszoną została o 150,000 ludzi, a gdyby nie wojna w Chinach i załogi w Rzymie i Lombardyi, redukcya ta byłaby jeszcze znaczniejszą.

„Rząd mój przedłoży wam niebawem wiele ustaw mających na celu ułatwić produkcyę, przez taniość przedmiotów żywności podnieść dobry byt tych którzy pracują, jakotéż pomnożyć nasze związki handlowe.

„Pierwszym krokiem jaki na téj drodze zrobić należało, było oznaczenie pory zniesienia nieprzebytych zapór, jakie prohibicye postawiły, które wykluczając z naszych targów wiele obcych produktów, zmuszały inne narody do uciążliwego dla nas odwetu.

„Wszakże bardzo wielka trudność wstrzymała nas jeszcze, to jest mała skłonność do traktatu handlowego z Anglią. Odważnie przeto przyjąłem na siebie odpowiedzialność za ten wielki krok.

„Bardzo prosta rozwaga pokazuje korzyść jego dla obu krajów. Niezawodnie po upływie lat kilku jeden lub drugi z tych krajów niezaniedbałby, każdy dla siebie, dla własnego swego dobra, wziąść inicyatywę proponowanych środków. Wtedy jednak zniżenie taryfy, ponieważby nienastąpiło równocześnie, nieznalazłoby ani po jednéj ani po drugiéj stronie bezpośredniego wywzajemnienia.

„Traktat ten przeto zbliżył tylko chwilę zbawiennych zmian, i niezbędnym reformom nadał cechę wzajemnych ustąpień, których przeznaczeniem jest utrwalić przymierze dwóch wielkich narodów.

„Aby traktat ten mógł przynieść najlepsze skutki, żądam od was jak najsilniejszego wsparcia dla przyjęcia tych ustaw, które wykonanie jego ułatwić mają. Przedewszystkiem zwracam uwagę waszą na środki komunikacyjne, które rozwinięciem swojem mogą jedynie dozwolić nam podjąć walkę z obcym przemysłem. Gdy wszakże czasy przejściowe zawsze bywają uciążliwe, a obowiązkiem jest naszym usunąć niepewność tyle szkodliwą interesom, przeto domagam się po waszym patryotyzmie, spiesznego rozebrania ustaw, które wam przedłożone będą.

„Gdy uwalniamy surowe płody od wszelkich podatków i zmniejszamy te opłaty jakie ciężą na większéj liczbie przedmiotów do pożywienia potrzebnych, dochody skarbu państwa dotkliwie zmniejszonemi będą. Niemniéj jednak przychody i rozchody 1861 roku będą się równoważyć, nie potrzebując uciekać się do pożyczki lub do nowego nakładania podatków.

„Skreśliwszy wam wierny obraz naszego politycznego i handlowego położenia, chciałem natchnąć was zupełnem zaufaniem w przyszłość i zjednać was dla spełnienia dzieła w wielkie obfitującego rezultata. Opieka Opatrzności która tak widocznie w ciągu wojny nad nami czuwała, nie opuści nas przy pokojowem przedsięwzięciu, mającem za cel poprawę losu większéj części ludności. Idźmy więc daléj śmiałym krokiem na drodze postępu, nie dając się zatrzymać ani szemraniem samolubstwa, ani krzykiem stronnictw, ani nieusprawiedliwionem niedowierzaniem.

„Francya nie zagraża, pragnie ona w pokoju i w pełni niepodległości rozwijać niezmierzone źródła jakiemi ją nieba obdarzyły, i nie będzie nigdy budzić skrytych podejrzliwości, albowiem ze stanu cywilizacyi, w jakim żyjemy, z dniem każdym coraz świetniéj wychodzi ta pocieszająca i ludzkość uspakajająca prawda, że im który kraj jest bogatszym i im więcéj kwitnie, tem więcéj przykłada się także do bogactwa i pomyślności innych“.

Włochy.

Gaz. kolońska donosi z Turynu, że wiadomości z Włoch środkowych mówią o żądaniu tamecznych mieszkańców połączenia się z Piemontem; że zatem nowe propozycye co do odłączenia Toskanii nie znajdą tam dobrego przyjęcia. Jeden z dyplomatów miał powiedzieć: „Cavour mógłby, nagabywany będąc o bezzwłoczną odpowiedź, przystać ze swej strony i zostawić mieszkańcom Toskanii aby odpowiedzieli od siebie; jeżeli bowiem zamiast za księciem, oświadczą się za przyłączeniem do Sardynii, cóż wtedy pocznie Francya, która się powołuje na głos ludu sabaudzkiego?“ *Espero* wciąż jeszcze twierdzi, że manifest króla Wiktora Emanuela do Włoch środkowych jest rzeczą zdecydowaną. Kilka brygad ma być zmobilizowanych aby wejść do Włoch środkowych w danym razie. *Times* powiada, że za dni kilka zbiorą się deputowani Włoch środkowych i Romanii w Turynie, i orzekną zjednoczenie. Anglia niebędzie temu przeszkadzać, Francya niebędzie śmiała wbrew życzeniom ludów włoskich postąpić, Austrya oświadczyła, iż zaczepnie działać nie będzie, Rosyi protestacya łagodna; jeżeli więc król Sardyński ma odwagę, to zajmie Włochy środkowe, a w obec tego wypadku Europa niepozwoli na zabór Sabaudyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 marca. Jutro w niedzielę o godzinie 1éj w południe odbędzie się koncert w salach przy teatrze na dochód Ochronek krakowskich.

— Tego miesiąca wielkie szkody zrządzone były na morzu burzami. Zewsząd nadchodzą o tem wiadomości. Do znaczniejszych należą: amerykański okręt „Luna“, który się rozbił 19go b. m. Wiózł on wychodźców do Ameryki, których było około stu, a majtków 24. Z Kalifornii donoszą o rozbiciu się parowca „Northern“ z 30 podróżnymi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Izby wyższéj lord Russell na zapytanie Stewarta odpowiedział, że poseł austryacki zaprzeczył istnieniu traktatu między Austryą a Rosyą. Podług bilu reformy, prawo wyborcze po hrabstwach zależy od płacenia 10 fst. podatku, w miasteczkach 6 fst. Miasteczka liczące mniéj niż 7000 mieszkańców, utracą prawo wybierania reprezentantów; skutkiem tego opróżnionych będzie 15 krzeseł w Izbie niższéj.

Londyn 2 marca. Wczorajszy *Herald* twierdzi, opierając się na wiarogodném źródle, że król sardyński otrzymał 26go stycznia notę od Thouvenela, téj treści, że Cesarz Napoleon dozwoli tylko na połączenie z Sardynią Parmy, Modeny i Romanii w zamian za Sabaudyę, wszakże nie na wcielenie Toskanii.

Florencya 1 marca. Dekretem świeżo wydanym powołani zostali wyborcy na dzień 11 i 12 b. m. Głosowanie powszechne tajemne ma rozstrzygnąć względem dwóch propozycyj: Przyłączenie do Piemontu lub oddzielne królestwo. (Już wczoraj otrzymaliśmy doniesienie o tych wyborach telegrafem z Wiednia, który wszelako mówił nie o saméj tylko Toskanii, lecz zarazem o kraju Emilii. Red. Cz.)

Berno 1 marca. Ogół podpisów w Sabaudyi za przyłączeniem do Szwajcaryi wynosi 8065 (zapewne tyczy się to tylko powiatów Chablais i Faucigny). Były protokólista konferencyi paryzkie p. Benedetti, otrzymał podobno od rządu francuskiego polecenie udania się do Berna w sprawie przyłączenia Sabaudyi.

Petersburg 1 marca. Urzędowy *Journal de Saint-Petersbourg* mówiąc o artykule *Morning-Chronicla*, o przymierzu zaczepno-odpornem między Austryą i Rosyą, dodaje: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia stanowczego, że w wieści téj niema nawet cienia prawdy.“

Berlińskie bióro telegraficzne podaje telegram z Wiednia z d. 2 b. m. następującéj osnowy: Słychać za rzecz pewną, że zwiększenie liczby członków Rady Państwa otrzymało już sankcyę cesarską, i że już naznaczeni są do zasiadania w niéj książęta i dygnitarze. Następnie reprezentacye krajowe 18 prowincyj mają wybrać członków w liczbie około 40 w ten sposób, iż przedstawią po 3ch kandydatów, z których jeden otrzyma zatwierdzenie na członka Rady państwa. Rada państwa zwoływaną ma być peryodycznie i takowa zajmować się ma ustanawianiem budżetu państwa, rozbieraniem projektów do praw i przyjmowaniem podań od reprezentacyj krajowych. Pierwsze zebranie oczekiwane jest już w tych miesiącach.

Traktat rosyjsko austryacki otrzymał już zaprzeczenie ze wszech stron, skąd tylko mogło go to słusznie spotkać, jako to: z Wiednia w *Donau Zeitung*, z Petersburga w *Journal de St. Petersbourg*, pomijając już zaprzeczenie organów rządu francuskiego *La Patrie* i *le Pays*, także londyńskiego *Globe*. Teraz nad tém tylko przemyślają, kto miał interes puścić tę wiadomość w obieg, przypuszczając, że nie była ona nadaremnie wymyśloną. Mimo jednak zaprzeczeń, są takie dzienniki co utrzymują, że wiadomość ta nie jest zupełnie bezzasadną, lecz że jest tylko przedwczesną.

Listy z Carogrodu przywiezione do Tryestu 2go t. m. pocztowym parowcem, sięgają do 25go lutego. Nie zawierają one ważnych wiadomości, chociaż, jak kilkokrotnie wskazywaliśmy, ważne tam przygotowują się wypadki. Listy te donoszą, iż rząd turecki zajęty jest głównie wycofaniem z kursu i spaleniem kajmów czyli banknotów tureckich, w miejsce których puszczają w obieg nowe papiery, w kształcie obligacyj. Dotąd wycofano i spalono kajmów za 225 milionów piastrów (około 20 milionów zł. austr.). Wieści mówiącéj o powołaniu sir H. Bulwera do Londynu, zaprzeczył ten poseł angielski. Utrzymują, że Porta jest zadowolnioną z postępowania ks. Couzy i objawiła mu to w oddzielném piśmie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 3 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	351	345
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75½	74½
Srebro nowe . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 24	6 15
„ austryackie . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	87	86 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	73	72¼
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77¼ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	105	103½
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100⅔	100

Wiedeń 3 marca (telegraf.)

	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	50
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	75
Paryż 100 franków	52	60
Dukat	6	30
5% Metaliki	69	40
„ „ na walutę austr.	65	50
4½% „	61	50
4% „	54	50
3% „		—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	105	75
Pożyczka narodowa	77	10
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	864	—
„ kolei północnéj	1948	—
„ kredytu ruchomego	194	10
„ kolei francusko-austryackiéj	264½	—

Lwów 1 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 22	6 16
„ austryacki	6 24	6 19
Półimperyał rosyjski	10 77	10 60
Rubel rosyjski	2 7	2 4
Talar pruski	2 1	1 96
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 75	84 17
Oblig. indemn. bez kupon.	71 45	70 78
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 60	76 70

Warszawa 1 marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 58	92 8
kupon	—	1 67⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	— 11½

Wrocław 2 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75 7/12	—
Polskie bilety bankowe	87	—
„ listy zastawne	86 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	71¾

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 29go lutego. Na wczorajszy targ przypędzono 254 sztuk bydła rzeźnego, mianowicie: z Żółkwi 3 stada po 22, 13 i 10 wołów, z Bóbrki 21, a z Kamionki 2 stada po 20 i 16 sztuk, z Sassowa 24, ze Zbaraża 30, z Pomorzan 8, z Krzywczyc 3 stada po 38, 17 i 24 sztuk, a z Rozdołu 11 sztuk. Z téj liczby sprzedano, jak nam donoszą, na targu 218 sztuk na potrzebę miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 290 funtów mięsa i 30 funtów łoju, 45 zł., sztuka zaś, którą szacowano na 370 funtów mięsa i 70 funt. łoju, kosztowała 68 zł. 50 c. w. a. (G. L.)

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności

z dniem 29 lutego 1860.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	150,723	85	-			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	555	50	5			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	423,000	—	-			
c) sprzedajne po kursie	269,695	—	-			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	334,275	50	-			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	62,450	—	-			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,841,457	41	-			
b) miejskie	801,624	33	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				1,801	34	5
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,476,755	27	-			
w b. m. włożyło 482 stron 116,373 87 -						
w b. m. wypłacono 483 stronom 54,739 60 -						
Przewyżka wkładek	61,634	27	-	3,538 3[illegible]9	54	-
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				7[illegible],688	53	5
Ogóły	3,903,781	59	5	3,61[illegible],879	42	-
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3,611,879	42	-			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	291,902	17	5			

Lwów dnia 29 lutego 1860.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 2 do 3 marca.

HOTEL POLLERA. Szumski Leopold wł. dóbr z Wiśniowéj. Gross Piotr wł. dóbr, Dreybmayer Ignacy kup. z Wiednia. Forell Maurycy kup. z Bielska. Deumer Eugeniusz kup. z Drezna. Kozłowski Kazimierz właś. dóbr z Jaźwina. Działkauj Piotr Dr med. z Tarnowa. Gross Antoni jurysta z Pragi. Dzbański Ludwik nacz. z Głogowa. Eisner Rudolf zawiadowca kopalń z Bulakowa.

Wyjechali: Grzawe Józef Dr med., Dreybmayer Ignacy ob. do Lwowa. Köb Kajetan insp. jen. kolei do Wiednia. F. H. Eckert wł. fabr. do Berlina. Różycki Seweryn wł. dóbr do Tarnowa. Szybalski Michał wł. dóbr do Niegowic. Czaplicki Leopold wł. dóbr do Ostrawy. Szeligowski Franciszek plenipotent do Zatora. Wolski Kajetan ob. do Spytkowic. Zapalski Józef wł. dóbr do Bochni. Kellerman Antoni właśc. dóbr do Przeworska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karolina hr. Rejowa właśc. dóbr z córką z Warszawy. Antoni Stark ajent z Przeworska. Ludwik Flotow kadet z Czerniowic Tytus baron Horoch właś. dóbr ze Skotnik.

Wyjechali: Brandysowie Wojciech i Stanisław właś. dóbr do Kalwaryi. Hr. Szembek Adam, Feliks Grabianka obyw. do Rosyi. Odelga Mateusz insp. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Józef Balczarczyk ksiądz z Oświęcima.

Wyjechali: Wojciech Bandurowski, Aleksander Bogusz wł. dóbr do Tarnowa. Wincenty Petrowicz wł. dóbr do Grzybowa. J. T. książę Lubomirski właś. dóbr do Warszawy. Józef Stanisz do Bochni.

URZĘDOWE.

L. 2157. **Edykt,** (182-1-3)

Niniejszym Edyktem wzywa się wszystkich, którzyby sobie do pana Szczepana Wiśniewskiego z powodu jego urzędowania jako byłego komornika sądowego w Chrzanowie jakiekolwiek pretensye rościli, aby się do tutejszego c. k. Sądu krajowego ze swemi pretensyami w przeciągu 3 miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie kaucya w kwocie 3000 złp. na rzecz wymienionego urzędnika na realności Catastr.-Nr. 29, 30, i 41 i Cons.-Nr. 273, 274 i 345 w Półwsiu Zwierzyniec położonéj, zabezpieczona — wykreśloną zostanie.

Kraków, dnia 14. Lutego 1860.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	332" 16	o + 3 8	71	zachodni średni	pogoda z chmurami		4'3	— 3 0
	10	332 91	— 3 0	96	„ słaby	„			
3	6	332 91	7 0	81	„ „		mgła		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(DODATEK).

Inseraty.

Nakładem księgarni **JÓZEFA CZECHA** w Krakowie

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

PANOWANIE HENRYKA WALEZYUSZA i STEFANA BATOREGO

Królów Polskich.

Z rękopismów **Albertrandego** podług wydania **Ż. Onacewicza** z dołączeniem Pamiętników historyi Stefana Batorego dotyczących, i listu Jerzego Chiakora sekretarza król. opisującego ostatnie chwile tego monarchy.

Kraków **1860** 8vo str. **IV** n. l., **461** i **X** n. l.

Egzemplarz kosztuje złp. **15** czyli złr. **3** cent. **75** w. a.

Do tejże Księgarni nadeszły następujące nowości:

Alexandrowicz Benedykt. Jak hodować las żeby z niego mieć jak największe korzyści. 8vo Warszawa 1860 złp. 3 gr. 10.

Alvares Lewi D. Obraz historyi powszechnéj skreślony podług zupełnie nowéj metody ułatwiającéj wykład i naukę głównych wypadków od stworzenia świata do naszych czasów: wedle ostatniego wydania przełożył H. K. L. 8vo Warszawa 1860 złp. 20.

Arago Jakób. Podróż na około świata dla młodzieży, z 127 drzeworytami w tekscie 8vo Warszawa 1860 złp. 8.

Bosko udany w kółku towarzyskiem czyli najciekawsze i najzabawniejsze sztuczki magiczne wykonane szybko kartami i rachunkowością, które każdy z największą łatwością pojąć może 16° Lwów 1859 gr. 24.

Chęciński Jan. Poemata i strofy ulotne 16° Warszawa 1860 złp. 5.

Foi (Saint de) Karol. Godziny rozmyślania czyli rady i przestrogi dla młodzieńców; przełożone z francuskiego przez J. z P. B. (elejowską) 16° Warszawa 1860 złp. 5.

Gawroński X. Prosty wykład nauki kościoła świętego rzymsko-katolickiego. Nowe wydanie, poprawione za aprobacyą zwierzchności duchownéj 4° Kraków 1859 złp. 4.

Gliszczyński Michał. Rozmaitości naukowe i literackie wydał 12° Warszawa 1859—1860 1—5 pr. 6—10 złp. 26 gr. 20.

Gluziński Józef. Drobnostki gospodarskie z własnego czterdziestoletniego doświadczenia spisane 8vo Warszawa 1860 złp. 4.

Gorecki Ludwik. O fizycznych przyczynach tworzenia się w płucach Rzęrzenia trzeszczącego (Rhonchus Crepitan) 8vo maj. Kijów 1858. Złp. 1 gr. 20.

Gromadzkiego Prospera. Pisma urywkowe, wierszem i prozą; wydał Antoni Syroczyński, 8vo. Kijów. Złp. 13 gr. 10.

Homera Odyssea przekładał z greckiego Antoni Bronikowski. Zeszyt I zawierający Rhapsodie I—IV, 8vo. Poznań 1859. Złp. 5.

Jewłaszewskiego Teodora, nowogrodzkiego podsędka, Pamiętniki, wydał T. Xże L(ubomirski) 8vo. Warszawa 1860. Złp. 3.

Korzeniowski Józef. Konkurent i Mąż komedya we dwóch aktach, 12mo. Wilno 1860. Złp. 3.

Krasińskiego Zygmunta. Listy o poemacie Kajetana Koźmiana „Stefan Czarniecki“, poprzedzone wstępném słowem i życiorysem, 8vo. Poznań 1859. Złp 6.

Kraszewskiego I. J. Metamorfozy obrazki 12mo. Wilno 1860. 3ty. Złp. 20.

— Resztki życia powieść 8vo. Warszawa 1860 4ty. Złp. 24.

Lelewel Joachim. Dwanaście krajobrazów do Dziejów polskich potocznym sposobem opowiedzianych 4to. Poznań 1859. Złp. 4.

— Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedział, do nich 12 Krajobrazów skreślił 8vo. Poznań 1859. Złp. 7.

— Geographie du Moyen Age-accompagné d'Atlas et de Cartes dans chaque volume Epilogue 8vo. Bruxelles 1857. J. Pilliet. Złp. 28.

— Geografia. Opisanie krajów polskich (Odbiuk z dzieła „Polska, Dzieje i rzeczy jéj“, powiększone dodaniem mapy kolorowanéj) (oddzielne 1829 r. do Atlasu panny Reginy Korzeniowskiéj), 8vo Poznań 1859 złp. 7.

— Polska, Dzieje i rzeczy jéj, rozpatrywane. Tom II. Dzieje Polski potocznym sposobem opowiadane. Przypiski i 12 map. 8vo Poznań 1859 rok złp. 13 gr. 10.

Mann Maurycy. O Sprawie Państwa Kościelnego (Odbicie z „Dodatku do Czasu“). 8vo Kraków 1859 złp. 3.

Matecki Teofil. Domowa Apteczka. 8vo Poznań 1860 złp. 3.

Mecherzyński Karol. Historya Wymowy w Polsce. tom III, 8vo Kraków 1860 złp. 15.

Nowosielski Antoni (Marcinkowski) Stary Biuralista 8vo Kijów 1860 złp. 3 gr. 10.

Powinszowania czyli: Zbiór wybornych nowo pomnożonych powinszowań dla dzieci, na imieniny, urodziny i nowy rok. 16mo Lwów 1859 zł.1 g.18.

Przewodnik dla zwiedzających Żupy Solne w Wieliczce (z drzeworytami). 8vo Kraków 1860 zł. 1.

Raczyński Edward. Historya panowania Jana Kazimierza z Klimakterów Wespazyana Kochowskiego przez współczesnego tłomacza wskróceniu na polski język przełożona, wydana z rękopismów roku 1840. Teraz podług oryginału poprawiona i powtórnie wydrukowana. 8vo Poznań 1859 3 tomy złp. 32.

Rocznik Ces. Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z roku 1859. Poczet 3ci tom III. (Ogólnego zbioru XXVI). 8vo Kraków 1859 zł.12.

Rosé Józef Konstanty. Diagnostyka fizyczna chorób płuc i serca z szczególnym względem auskultacyą i perkusyą. 8vo Warszawa 1860 złp.6.gr.20.

Rzewuski Leon hr. Kronika Podhorecka 1706 1779. 8vo Kraków złp. 6.

Schmitt Henryk. Rzut oka na nowy projekt bezwarunkowego równouprawnienia żydów, a oraz odpowiedź na zarzuty z któremi dzisiejsi ich obrońcy przeciw narodowi polskiemu występują. 8vo Lwów 1859 złp. 2.

Siemieński Lucyan. Wspomnienie o Zygmuncie Krasińskim (z portretem) 8vo Kraków 1859 złp. 4

Skarbek Fr. hr. Dzieje Księstwa Warszawskiego, 8vo Poznań 1860 2 t. złp. 24.

— Gospodarstwo narodowe stósowane czyli: Zasady nauki gospodarstwa narodowego, zastósowane do praktyki — Znajomość kraju — Rolnictwo, 8vo Warszawa 1860 złp. 12.

Steczkowski J. K. Elementarny wykład matematyki część III— geometrya— geometrya analityczna wraz z liniami i powierzchniami krzywemi drugiego rzędu 8vo Kraków 1859 złp. 12.

Syrokomla Władysław. Marcin Studziński. Kartka z Kroniki Wilna. 12° Wilno 1859 złp. 9.

Ustawa Przemysłowa dla krajow c. k. austryackich z dnia 20 grudnia 1859 r. opatrzona objaśnieniami dla użytku przemysłowców, przedsiębiorców, rękodzielników i czeladzi 8vo Kraków 1860 złp. 1 gr. 6.

Waga Antoni. Historya naturalna. Dzieło wskazujące pomoc do nauczenia się tej umiejętności, uważanej w głównych stanowiskach jej wzrostu 8vo Warszawa 1860 pr. 2—3 złp. 24.

Wolskiego Włodzimierza Poezye 12° Wilno 1859 2 t. złp. 13 gr. 10.

Zygórskiego Apolinarego. Gawędy naukowe obejmujące wiadomości z nauk przyrodzonych. Wydanie pośmiertne z portretem autora i życiorysem napisanym przez I. J. Kraszewskiego 8vo Warszawa 1859 2 t. złp. 16.

Zmorski Roman. Królewicz Marko. Narodowe pieśni Serbskie 12° Warszawa 1859 złp. 8.

W tejże Księgarni nabyć można:

Katalog dzieł polskich wraz z dodatkiem I.

znajdujących się tamże. Cena egzemplarza złp. 3.

Do tejże Księgarni nadeszły dalsze zeszyty

ENCYKLOPEDYI POWSZECHNEJ

wychodzącéj w Warszawie (Zeszyt 8, 9, 10, 11, 12 i 13) po złp. 2 gr. 15 zeszyt, o czém się zawiadamia Szanownych pp. Prenumeratorów. (165-1-3)

HANDEL K. HENISZA W KRAKOWIE

fortepianów, mebli żelaznych, i wyrobów cynkowych, żelaznych i blaszanych lakierowanych, dobór dziecinnych zabawek samych lanych, wielki skład tac, piecó w i naczyń kuchennych z żelaza kutego, poleca się szanownéj Publiczności, zapewniając ceny najprzystępniejsze. Co do Fortepianów i Physharmonii

których Skład na skalę dotąd przez nikogo w Krakowie niepraktykowaną urządziłem, wszelką gwarancyę z méj strony daję i odwołuję się w tym względzie do publicznéj opinii osób, które mnie już swem zaufaniem zaszczyciły. Mając zaś takowe nie w komisie, a tem samem niezależnym będąc od cen, jakie fabryka nakłada, lecz sam jeżdżąc zagranicę i gotówką płacąc, mam sposobność po 1) wybrać instrumenta takie tylko, które za pewne i wyborowe uznam, a po 2) nabywając je na własność, otrzymuję procenta, z których sam jeszcze kupującym pewną część ustępuję, z czego następność, że kupujący niemal taniéj u mnie instrument nabyć niż po zagranicą może. — Ceny fortepianów w najnowszy sposób zbudowanych są od 275 do 700 złr. a physharmonie od 100 do 300 złr. — Polecając się względom szanownéj Publiczności zwracam zarazem uwagę na Łóżka i Kolebki żelazne, których użycie jest prawie dzisiaj powszechnem.— Z wyrobów cynkowych i blaszanych Wanny wielkie i mniejsze do kredensu, Miednice; Wiadra, Konewki, Sitzbady, Wanienki dla dzieci nowonarodzonych itd — W końcu Instrumenta sprzedają się i zamieniają na stare, odkupują i wypożyczają się.

Skład Fortepianów ulica Szeroka pierwsze piętro z gankiem żelaznym, dom W. Różyckich. — Skład wszelkich Wyrobów żelaznych i Mebli przy ulicy Grodzkiéj w Sklepie w domu W. Göbla, gdzie główny wstęp dla załatwienia interesów. — Skład naczyń żelaznych kutych, pięknie i trwało emaliowanych, sprzedają się po cenach niższych, niż gdziekolwiek dotąd. (807 22

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. POPPA.

(203-1-12)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „*Stadt Tuchlauben Nr. 557.*“

Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do Ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów, jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.



Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena **2** złr. **20** kr. w. a.



Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Pasta Anaterynowa do zębów.

Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.

Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, w znanych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.

we LWOWIE: p. **Laneri**, p. **P. Mikolasch** i **J. Blerzecki** aptekarze.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

Gustaw Brezina

poleca swój

Handel hurtowny Win w Wiedniu,

przy obecnéj przesyłkom sprzyjającé porze roku, najobficiéj zaopatrzony

skład wszelkich austryackich win oryginalnych, to jest:

Win górskich i z płaszczyzn, tudzież **węgierskich białych, czerwonych** i tak zwanych **„Ausbrüche.“**

Wiedeń w wiośnie 1860 r. (193-2-6)

A. GUMPLOWICZ

W KRAKOWIE

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż Panowie ***Filip Haas i Synowie*** w WIEDNIU, założyli w jego Handlu

przy **ulicy Grodzkiéj Nr. 63**

Wielki Skład komisowy

DYWANÓW i OBIĆ na MEBLE

z wyrobów swych c. k. uprzyw. fabryk

po cenach fabrycznych.

Prócz tego Skład ten zaopatrzony został wielkim wyborem świeżo sprowadzonych

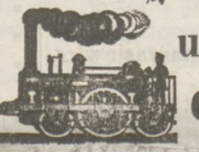
Dywanów Angielskich

kap na łóżka, przykryć na stoły, kołder wełnianych, koców węgierskich i t. p. po cenach **jak najtańszych.** (35-2)

OBWIESZCZENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

Wzywa się niniejszém tych Panów Akcyonaryuszów *c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika*, którzy dotąd tylko 40-procentową wpłatę na swe Akcye uiścili, żeby **dalsza 10% wpłatę** w kwocie *Dwadzieścia złotych reńskich* monetą konw., czyli *Dwadzieścia jeden złotych* walutą austr. od każdéj Akcyi w przeciągu wyznaczonego terminu **od dnia 2 do dnia 6 kwietnia 1860 r.** uskutecznili.

Wpłata ta uskutecznić się ma w c. k. uprzyw. Zakładzie kredytowym dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu, za okazaniem Akcyi, które na blankietach (bezpłatnie udzielanych) w arytmetycznym porządku w dwóch egzemplarzach wyszczególnione być muszą.

Od tych wpłat policzoną zostanie 5% prowizya od dnia **1 stycznia 1860**, przeto obowiązani będą Panowie Akcyonaryusze tę bieżącą prowizyę od *dnia powyższego aż do dnia rzeczywistéj wpłaty* zwrócić.

Jeżeliby wpłaty te na terminie wyznaczonym nie nastąpiły, policzy się *oprócz powyż wymienionego zwrotu prowizyi* podług statutów *6% prowizya zwłoki*, niemniéj zastrzega sobie Towarzystwo, postąpić sobie podług §. 17 statutów.

Przytem zostało zaprowadzone urządzenie, że Domy hurtowo-handlowe:

***M. Rachmiel Mises* we Lwowie,**
i *F. J. Kirchmayer i Syn* w Krakowie

wpłaty przyjmować i przesyłkę tak wręczonym im równocześnie Akcyj, jako też i wpłat do c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu bez kosztów pośredniczyć będą.

Rada Zawiadowcza ck. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Wiedeń dnia 15go lutego 1860. (154-3)

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*